

MARIA BUJALSKA

ur. 1932; Zaburze



| | |
|-------------------------|---|
| Miejsce i czas wydarzeń | Żółkiewka, II wojna światowa |
| Słowa kluczowe | projekt Tajne nauczanie. Cisi bohaterowie, tajne komplety, uczniowie tajnych kompletów, koledzy |

Koledzy z tajnych kompletów

W czasie okupacji chodziłam do szkoły prywatnej. To było takie tajne nauczanie. Przerabialiśmy wtedy materiał z siódmej klasy. Wspominałam o nauczycielu Liberze. Czytając książkę „Z Żółkiewki do Izraela” potwierdza się to nazwisko. Nawet jest podana data, że w [19]43 roku został zaaresztowany i właściwie chyba ślad po nim zaginął. Nie doczytałam się dalej. Tak jak kiedyś wspominałam, to samo nazwisko powtórzyło się. Tutaj w Lublinie spotkałam Bogdana Libera, i sądzę, że to był jego syn, ponieważ imię i nazwisko się zgadza. Był lekarzem. Jest bardzo dobra opinia o tych nauczycielach, którzy właściwie albo za grosze, albo zupełnie bezinteresownie uczyli młodzież, która miała zaległości, no bo ta nauka przecież nie była systematyczna. Siedzieliśmy jedni za drugimi, ściśnięci jak śledziki, w ciasnym pomieszczeniu, w takim starym domku, gdzie właściwie nie było żadnych wygod. Przypominają mi się takie dwa miłe akcenty z tej szkoły. Miałam dziesięć lat –to już był okres nawiązywania sympatii. Tak jak wspominałam poprzednio, przez Żółkiewkę przejeżdżało bardzo dużo ludzi uciekających z Poznania, z różnych innych miast w stronę Wschodu. Między innymi poznałam takich dwóch chłopców, którzy chodzili ze mną na tajne nauczanie. Jeden nazywał się Janusz Cholewa –wysoki blondyn, piękne, niebieskie oczy, do dzisiaj pamiętam, a drugi Zygmunt Paciorek –niziutki, bardzo ruchliwy i bardzo żartobliwy. To byli chłopcy dobrze wychowani, bo jeżeli trzeba było gdzieś przemieścić się w tym pomieszczeniu, to albo jeden albo drugi niósł za mną krzeselko. O, to dla mnie było wielkie wyróżnienie, prawda? Porównując tych moich kolegów z Żółkiewki, którzy zaprowadzili dziewczynę na potańcówkę, a później sobie inną wybrali. No myślę sobie: inna kategoria mężczyzn. W okresie młodzieńczym trzeba poznawać i dobre strony, i złe. Nawet powstała anegdota na mój temat: „Marysia Pakulaneczka –żona Pacioreczka” Tak mnie przezywali. Miły akcent. Właściwie mnie się lepiej podobał ten wysoki blondyn, a ten malutki, ten niższy, dobry był, ale może trochę mniej sympatii wzbudzał. To taki jeszcze jeden

miły akcent z Żółkiewki.

| | |
|--------------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2018-03-16, Lublin |
| Rozmawiał/a | Piotr Lasota, Dagmara Spodar |
| Transkrypcja | Karolina Kołodziej |
| Redakcja | Dagmara Spodar |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |